

Ostatni partyzant Powstania Styczniowego



Ks. Stanisław Brzóska

„Żadnych marzeń” - słowa Aleksandra II skierowane do przedstawicieli polskiego ziemiaństwa, rozczarowały nawet skłonnych do współpracy z caratem ugodowców.

Pogróżki, represje i wprowadzenie stanu wojennego w 1861 roku nie zdołały stłumić nadziei podsyconych rewolucyjnym wrzeniem na

Zachodzie Europy, zwycięstwem Garibaldiego i lawinowo rozwijającym się ruchem rewolucyjnym w Rosji.

W Królestwie, szczególnie w Warszawie, nasilały się krwawo tłumione manifestacje patriotyczne.

W połowie 1862 roku, zwolennicy walki zbrojnej tzw. „czerwoni” powołali Centralny Komitet Narodowy, który rozpoczął przygotowania do ogólnonarodowego powstania. Zadecydowano, że terenem walk nie będzie silnie ufortyfikowana i zalana wojskami okupacyjnymi stolica. Ciężar walki podjął miało Królestwo.

Zaplanowane na wiosnę, niedostatecznie przygotowane militarnie i organizacyjnie powstanie, wybuchło nocą 22 na 23 stycznia 1863 roku. Bezpośrednią przyczyną takiej decyzji, było ogłoszenie branki do wojska carskiego na terenie całego Królestwa, którą rozpoczęto w Warszawie nocą z 14 na 15 stycznia.

Terenem zaciętych potyczek i powstańczych walk było Podlasie.

Jednym z trwale zapisanych na

kartach historii, bohaterskich partyzantów Podlasia był ksiądz Stanisław Brzóska.

Urodzony 30 grudnia 1834 roku w Dokutowie, student medycyny, po dwóch latach porzucił studia i wstąpił do seminarium. Wyświęcony w Janowie, został wikarym w Łukowie. Gorliwy patriota, zwolennik uwłaszczenia i przyjaciół chłopów. Aresztowany w 1861 roku za agitację antyrosyjską, skazany na zesłanie. Wyrok złagodzano, zamieniając na uwięzienie w twierdzy w Zamościu. Dzięki wstawiennictwu biskupa Wieniamina Szymańskiego, przedterminowo zwolniony, ponownie włączył się do konspiracji. Wkrótce został mianowany cywilnym naczelnikiem Łukowa.

W początkowej fazie Powstania, uczestniczył w walkach jako kapelan - nie nosił broni. Tragiczny rozwój wydarzeń, męstwo i ofiarność kosynierów, wreszcie spłot okoliczności w wyniku których zmuszony był stanąć do walki wręcz w obronie rannego towarzysza broni spowodowały, że po wielu wahaniach i wewnętrznych rozterkach chwycił za broń. Walczył w Łukowie, pod Siemiatyczami i Fajslawicami, brał udział w licznych potyczkach i wypadach. Ranny, po krótkim leczeniu wrócił na pole walki. Mianowany przez Rząd Narodowy naczelnym kapelanem Powstania i generałem brygady. Zorganizował własny, niezłe uzbro-

jony chłopski oddział, który dzięki pomocy miejscowej ludności przetrwał w walce do końca grudnia 1864 roku. Oddział księdza Brzóska był ostatnim ramieniem zbrojnym Powstania Styczniowego, a jego dowódca - ostatnim partyzantem Królestwa.

W styczniu 1865 roku, ksiądz Brzóska zdecydował się rozwiązać zdziętkowany, wyczerpany, bezlitośnie tropiony oddział. Postanowił przyciąć się, przeczekać do wiosny. Za pośrednictwem kurierki Antoniny Konarzewskiej starał się nawiązać kontakt z Rządem Narodowym w Warszawie, prosił o rozkaz, broń i pieniądze. Energiczny dowódca planował, że wiosną stanie na czele ruchu powstańczego na Podlasiu.

Konarzewska, której udało się dotrzeć do Warszawy nie przywiozła oczekiwanej pomocy, Rząd Narodowy przestał istnieć. Powstanie upadło. Ksiądz Brzóska nie załamał się, nie skorzystał z możliwości wyjazdu za granicę. Wraz z wiernym adiutantem - kowalem porucznikiem Wilczyńskim schronił się u sołtysa Bielińskiego we wsi Sypytki. Śledzona Konarzewska ukryła się w Starym Dworze, gdzie wkrótce została aresztowana. Znęcając się okrutnie, wymuszono na niej zeznanie o miejscu pobytu ks. Brzóska. Wskazując kryjówkę, Konarzewska była przekonana, że powiadomiony o jej aresztowaniu



„Wieszanie powstańców w Szawlach” - Stanisława Witkiewicza

ksiądz zmienił miejsce pobytu. Niestety, żandarmi osaczyli go jeszcze w Sypytkach. Brzóska ostrzeliwał się, ujęto go rannego. Z adiutantem i sołtysem przewieziono go do cytadeli w Warszawie. Rozpoczęło się jedno z najokrutniejszych śledztw.

Ks. Brzóska i Wilczyńskiego skazano na karę śmierci, Bielińskiego na ciężkie roboty na Syberii. Skazaną na śmierć Konarzewską, opinia publiczna potępiła za załamanie się w śledztwie. Naczelnik Berg, w drodze łaski zamienił jej wyrok na osiedlenie na Syberii.

Chcąc ostatecznie ujarzmić patriotyczne Podlasie, księdza Brzóska i Wilczyńskiego stracono na rynku w Sokołowie 23 maja 1865 roku. Na rynek spędzono okoliczną ludność, która znała, chroniła, szanowała i czciła księdza.

Według relacji naocznych świadków kaźni, naczelnny kapelan i nieugięty bojownik Powstania, szedł na szubienicę spokojnie, z modlitwą i uśmiechem na ustach. Obok kroczył nieustraszony porucznik Wilczyński. Tłum runął na kolana, szlochał i modlił się żegnając ostatniego dowódcę Powstania Styczniowego i jego bohaterskiego adiutanta.

Po latach, godnym następcą księdza Brzóska, kolejnym męczennikiem z podlaskiej ziemi stał się urodzony w Suchowoli ks. Jerzy Popiełuszko.

Szczególne analogie łączą te postaci - dwóch młodych, trzydziestoparoletnich wikarych oddało życie służąc Bogu i Ojczyźnie.

Ich goiły znaczą naszą drogę do wolności.

Nasze osady – konkurs

Proponujemy naszym Czytelnikom uczestnictwo w nowym cyklu wspomnieniowym pod ogólnym tytułem „Nasze osady”. Pragniemy pisać o naszych osadach, o sobie i sąsiadach, o zdarzeniach poważnych i zabawnych.

Wiemy, że pierwsze dni życia osadników, zdemobilizowanych po zakończeniu okrutnej wojny, były bardzo trudne. Zanim zdolali dorobić się własnego domu, nierzadko mieszkali w ziemiance, bądź kątem u innych ludzi. Z czasem, dzięki wytrwałej pracy, doprowadzali gospodarstwa do rozkwitu, stawali się zamożnymi ludźmi.

Byli młodzi i lubili bawić się na zabawach, weselach i licznych chrzcinach. Uczestniczyli w wycieczkach krajoznawczych i historycznych, organizowali akcje patriotyczne i dobroczynne, doksztalcali się i kształcili własne dzieci.

Niektórzy, pełniąc różne funkcje w administracji państwowej czy spółdzielczej, służyli innym swoim doświadczeniem i mądrością.

Zapewnienie zgodnego współżycia z miejscową ludnością a szczególnie ukraińską i białoruską, było także istotnym sukcesem społeczności osadniczej.

A więc jest o czym pisać!

Zarząd Stowarzyszenia zaproponował ogłoszenie konkursu na najciekawsze wspomnienia o życiu i pracy w osadach. Wszystkie prace zostaną wydrukowane w *KRESOWYCH STANICACH*. Termin nadsyłania prac – do końca 2001 roku. Ogłoszenie wyników – koniec pierwszego kwartału 2002 roku. Symboliczne nagrody to roczne prenumeraty *KRESOWYCH STANIC*.

Myślmy również o wydaniu książkowym wszystkich nadsyłanych prac. Uzależnione to będzie od objętości materiału. Jeżeli ktoś posiada fotografie i dokumenty z tamtych lat prosimy je załączać z dokładnym opisem. Prace powinny być czytelne, najlepiej napisane na maszynie lub komputerze.

Na następnej stronie prezentujemy Państwu pierwszy fragment książki Julii Klusek, ilustrujący zmagania rodziny osadniczej na własnym kawałku ziemi